Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

Łódź 13-VIII-24 A

ROK II. | ŁÓDŹ, ŚRODA 13 SIERPNIA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 185

Sensacyjne zdemaskowanie bandy szantażystów podatkowych.

Byli oni w kontakcie z pewnemi członkami komisji szacunkowych.

Od kilku tygodni sfery kupieckie Łodzi zostały zaniepokojone wieściami o zdemaskowaniu szajki denuncjantów podatkowych, którzy wymuszali łapówki pod groźbą **podwyższenia sum podatku.**

Oszuści ci uprawiali swe machinacje za pośrednictwem pewnych osób **zasiadających w komisjach szacunkowych i zajmujących kierownicze stanowisko w organizacjach zawodowych.**

Od wielu miesięcy już było tajemnicą poliszynela, że wymiar podatków w Łodzi **opiera się całkowicie na całym szeregu prywatnych machinacji** przyczem w skład komisji podatkowych wchodzą pewni ludzie którzy uprawiają haniebny proceder denuncjacji i szantaży podatkowych **terroryzując całe kupiectwo.**

Afera ta zatacza nader szerokie kręgi i podziś dzień całokształt jej nie został ustalony.

Nie wątpimy, iż zarówno organizacje zawodowe, jak i władze skarbowe zajmą się energicznie sanacją tych zabagnionych stosunków.

Ze swojej też strony umieścimy cały szereg rewelacyjnych wiadomości, demaskujących machinacje osobników, którzy jeszcze do niedawna zajmowali kierownicze stanowiska w organizacjach kupieckich.

W jutrzejszym „Expressie" ogłoszony będzie ostateczny wynik ankiety: „Jaki tryb życia winna prowadzić młoda panna spółczesna.

Rozstrzelanie bandyty

Dziś o godzinie piątej nad ranem w lasku konstantynowskim wykonano wyrok śmierci przez rozstrzelanie na Stanisława Piątkowskiego, który dnia 30 lipca zranił wystrzałem rewolwerowym funkcjonarjusza urzędu śledczego.

Na miejsce stracenia przybyło, mimo wczesnej pory, bardzo wielu ludzi, którzy zdaleka przyglądali się okropnej scenie.

Porządku pilnowała policja i wojsko.

Rada naczelna P. P. S.

Warszawa, 13 sierpnia.

W dniach 20 i 21 września odbędzie się w Warszawie w lokalu sejmowym PPS. posiedzenie rady naczelnej PPS., zwołane przez posła Daszyńskiego.

Zakupy sowieckie na Węgrzech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu",

BUDAPESZT, 12 sierpnia.

Sowiecka delegacja handlowa postanowiła poczynić wielkie zamówienia na materjały elektrotechniczne. W ten sposób zostanie zażegnany kryzys w tej gałęzi przemysłu, który trwa już od dłuższego czasu.

Krążownik sowiecki w Neapolu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu",

RZYM, 12 sierpnia.

Wczoraj przybył tutaj krążownik sowiecki „Worowski", który należy do sowieckiej floty czarnomorskiej. Jest to pierwsza wizyta okrętów sowieckich w portach włoskich. W. S.

Na plaży w Zoppotach.



— Dlaczego tu w Zoppotach życie jest droższe, niż w Gdańsku?

— A czy w Gdańsku może pan oglądać tak pięknie widoki?!...

W Łodzi pojawili się warszawscy szulerzy karciani.

Rozpoczną oni gościnne występy w „Białej Sali" hotelu Manteuffla.

Społeczeństwu łódzkiemu rzucono w twarz rękawicę!

W Łodzi pojawili się **już znani na bruku warszawskim szulerzy karciani, których zwabiła do Łodzi nadzieja obfitych a łatwych zysków w nowootwartym domu gry.**

Dla tych właśnie ludzi **„Biała Sala" stanie się wymarzonym Sezamem, którego wrota otworzył im tajemniczy „Klub Przyjaciół Inwalidów".**

W całym świecie obecnie władze zamykają domy gry, które wyrządziły całemu społeczeństwu niepowetowane szkody — zamknięto również w swoim czasie osławioną „Nirwannę" aż oto Łódź uszczęśliwiona została pro bono kliki koncesjonarjuszy tym przybytkiem kultu najohydniejszej z namiętności,

Czas nagli. Nie wolno zwlekać ani chwili. Póki jeszcze nie zapóźno, póki nie trjumfuje jeszcze demon hazardu, dom gry musi być zamknięty, **a ci wszyscy, którzy bądź biernie, bądź czynnie dopuścili do otwarcia tej spelunki, muszą ponieść zasłużoną karę.**

Tego domaga się całe społeczeństwo łódzkie, dla którego otwarcie spelunki takiej w okresie szalejącego bezrobocia i kryzysu, jest rękawicą rzuconą w twarz.

Ogromne bankructwo w Łodzi.

Passywa sięgają 200.000 dolarów.

Jak się „Express" dowiaduje, Bank Polski wszczął akcję upadłościową przeciwko wielkiej hurtowni włókienniczej R. A. Passywa tej firmy sięgają 200 tys. dolarów.

Rezygnacja prezesa Centralnego Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców.

W dniu 6-go sierpnia prezes centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców p. Frejlich złożył swój mandat.

Rezygnacja p. Frejlicha została przyjęta.

Rekonstrukcja zarządu przeprowadzona będzie na dzisiejszem posiedzeniu.

Angielskie związki zawodowe zapraszają francuskie

LONDYN, 12 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Rada centralna związków zawodowych wystosowała zaproszenie do sowieckiej centrali związków zawodowych z prośbą o przysłanie swych delegatów na kongres angielskich związków zawodowych, który zwołany zostaje dnia 1 września w Hull. E. S.

Przybory naukowe wolne od cła.

Warszawa, 12 sierpnia.

Min. skarbu wyjaśnia, że wbrew pogłoskom, jakie się ukazały w pewnych dziennikach, wszelkie środki i preparaty naukowe dla zakładów naukowych i zbiorów publicznych zyskują zwolnienie od cła na zasadzie odpowiednich zaświadczeń.

Niemiecki koks dla francuskich kopalni w Lotaryngji

Londyn, 13 sierpnia.

„Westminster Gazete" donosi, że między delegatami niemieckimi a francuskimi zawartą została wczoraj umowa w sprawie dostawy koksu dla hut w Lotaryngji. Gazeta zaznacza, że chodzi tu o czysto prywatną umowę handlową, opartą na ściśle kupieckiej podstawie.

Kto ponosi winę za „furtkę" w traktacie angielsko-sowieckim.

—::—

Lloyd George przeliczył się w grze dyplomatycznej.

Cała prasa chjeńska, jakby na komendę jednogłośnie już przewiduje, że niedawno podpisany w Londynie traktat angielsko-sowiecki nie będzie przez parlament angielski ratyfikowany.

Asumpt do wyciągnięcia tego wniosku bierze ona z ostrego przemówienia Lloyd George'a w izbie gmin, który traktat ten nazwał „oszustwem".

Nie wiemy doprawdy, jaki w tym wypadku prasa endecka ma cel: Czy chce ona tymsamem pomóc opozycji angielskiej w walce z Mac Donaldem, czy też chce w oczach opinji publicznej zbagatelizować konieczność zawarcia traktatu handlowego z Rosją.

Istotnie, należy przyznać, że traktat angielsko - sowiecki ma faktycznie wiele błędów i co najgorsze posiada t. zw. „furtkę", co przy traktatach jest jeszcze szczególniej niebezpieczne, gdyż przez nią sowiety będą mogły wymykać się z przyjętych zobowiązań.

Furtką tą jest niezałatwienie dwóch najważniejszych kwestji: **przyznanie odszkodowań za skonfiskowane mienia angielskiego w Rosji oraz uznanie długów angielskich.**

Traktat ten natomiast jest wielkim zwycięstwem sowietów, które wyciągną z niego realne korzyści.

Już na tym miejscu wskazaliśmy, jak przebiegła dyplomacja sowiecka potrafiła wykorzystać trudną sytuację Mac Donalda i wymusić na nim znaczne ustępstwa.

Jest to jednak wina właśnie liberałów z Lloyd Georgem na czele, którzy premjera angielskiego postawili w przeddzień zawarcia umowy angielsko-sowieckiej w położeniu wprost bez wyjścia.

Liberali oraz konserwatyści, którzy są najbardziej zainteresowani w sprawie uznania długów angielskich przez Rosję chcieli z zawartego traktatu sowieckiego wyciągnąć jaknajwiększe korzyści i zagrozili Mac Donaldowi, że wywrą wpływ na bankierów, by nie podpisali pożyczki niemieckiej, jeżeli nie zgodzi się on na jakiekolwiek ustępstwa na rzecz sowietów.

Tak się też stało. Kiedy bankierzy dowiedzieli się o treści traktatu w tej chwili zakomunikowali premjerowi angielskiemu, że nie dają ani grosza na pożyczkę niemiecką.

W ten sposób Mac Donald chcąc ratować konferencję londyńską zmuszony był przerwać rokowania angielsko-sowieckie.

Politycy i nawet tak przebiegły Lloyd George nie przewidywali, że kierownicy „Labour Party" nie zaakceptują kroku Mac Donalda.

Dlatego też zrozumiała jest ta nagła ostra opozycja Lloyd George'a, który się „przeliczył" w swej grze dyplomatycznej.

Nie znaczy to jednak absolutnie, ażeby liberali mogli z tego uczynić kwestję zaufania dla rządu.

Wpływy liberałów w Anglji ostatnio bardzo się zmniejszyły i perspektywy wy borcze dla tej partji są obecnie bardzo nikłe.

Lloyd George napewno nie będzie chciał stawiać na ostatnią kartę i dlatego przy ratyfikacji traktatu angielsko-sowieckiego co najwyżej może partja jego wstrzymać się od głosowania.

H. Sierpanowski.

W porównaniu z konsumcją przedwojenną hyperprodukcji w Łodzi niema.

Anormalna jest w czasach wojennych konsumcja.

Kto miał 3 tuziny koszul, temu dziś wystarcza jedna.

—o—

„Czas" krakowski o Łodzi w dobie obecnej.

Poniżej podajemy drugą korespondencję krakowskiego „Czasu" o przesileniu w Łodzi.

II.

Wiara w przyszłość przemysłu łódzkiego jest tu powszechna i szczera.

Rzecz dziwna. To miasto bez rzeki, bez obfitej wody źródlanej, bez węgla kamiennego, bez bogactw leśnych, bez rudy żelaznej, nafty, siarki, soli, bez pobliskiej przystani morskiej, bez imponujących pomników ręki ludzkiej, miasto, któ rego sto lat temu nie było, umie wzbudzać w mieszkańcach, zbiegających się z okolic bliższych i dalszych, pewne niekłamane przywiązanie do środowiska, w którem pracują, do tych złych bruków, do turkotu i pyłu fabrycznego.

Bo też osobliwym jesteśmy narodem. Musieliśmy cierpieć za ojczyznę. Polskę umieliśmy kochać, tę nadobłoczną, duchanielską, wymarzoną. Ale obok tej miłości mistycznej, jakże mało było w narodzie realnego, płodnego, twórczego przywiązania do miejsc rodzinnych. Nasz wyśmiewany patrjotyzm lokalny, to tylko niepospolita umiejętność obrzydzania innym rodakom ich powiatu, ich miasta, ich zaścianka. Tego nauczyliśmy się doskonale. Głębsze przywiązanie do własnego grodu jest rzeczą rzadką. Pobudza do docinków i drwin.

Czyżby Łódź, tak pozbawiona powabów, miała stanowić wyjątek?

Poczęła się w wielkim umyśle Lubeckiego. Dojrzała pod opieką władz polskich. Los zawzięty, który Polskę coraz silniej skuwał z caratem, pozwolił Łodzi wyzyskać wielkie korzyści, jakie dać może przemysłowi zespolenie z tak potężnym konsumenetm. Jakże czuje się dzisiaj pod opieką państwa naszego? czego oczekuje? czego żąda? Idźmy do takich, którzy o tem coś wiedzą.

***

— Wskazano panu drogę do mnie. Sekretów nie mam. Szczerze bym pragnął panu usłużyć.

— Rzecz prosta. Przybyłem kiedy okres produkcji anormalnej dobiegł do końca...

— Produkcji anormalnej? Panie łaskawy. **Oswójmyż się już raz z faktem, że anormalna jest w czasach powojennych konsumcja.** Tu przyczyna złego.

— Czyżby to, co mówią o hyperprodukcji nie miało podstawy?

— O hyperprodukcji — panie — musiałeś się pan nasłuchać. **W porównaniu z konsumcją przedwojenną hyperprodukcji niema. Przed wojną wypadało na głowę w zaborze pruskim 5 i pół funta bawełny rocznie, w Królestwie 3 i pół, w zaborze austrjackim 2 i pół, na kresach 2 funty.** Do tego jeszcze nam daleko. Ale klijentela dzisiaj jest inna. Kto miał trzy tuziny koszul, temu wystarcza dzisiaj jeden. Kto miał cztery koszule, ten ma teraz jedną całą, a drugą w strzępach. Zubożenie jest przerażające. A ministerja nie chcą tego brać w rachubę. Środków obrotowych brak. Skoki cen, szalone zwyżki i zniżki papierów wartościowych, deprecjacja ziemi i ziemiopłodów wzbudziły powszechną podejrzliwość i nieufność. Nikt nikomu nie wierzy. Nikt niema kredytu. Weksel zniknął z obiegu, nie dlatego, iżby go nie podpisywano, ale dlatego, że go zdyskontować nie można. Kupiec płaci za towar wekslem, bo nie posiada gotówki. Ale przemysłowiec zamyka go w biurku na klucz, bo nie wie, co z nim począć. Nikt podpisu cudzego nie ceni. Jeżeli nam przedstawiają, że wartość dzisiejszych znaków obiegowych nie jest mniejsza od przedwojennej, to zapomnieli widocznie, że dawniej krążyły weksle, których dzisiaj nikt do ręki nie bierze. **Grosista nie wierzy dzisiaj kramarzowi, a kramarz kupującemu. Kuba z Łagiewnik spłacał przed wojną dług w sklepiku produktami wiejskimi. Raz przyniósł do Łodzi kurę, za parę dni garnek masła, to znowu parę funtów kartofli. Dziś nikt mu nie ufa. Musi płacić gotówką, a o tę niełatwo.**

— Niełatwo — Kubie, ale nie firmie łódzkiej; ta sobie da rady.

— Czyż tak? Zapewne; tak mówią o nas z dobrotliwym uśmiechem ci, co nam z daleka udzielają wskazówek zbawiennych, choć niewykonalnych. Zobaczmyż, jak jest w rzeczywistości. W Warszawie usłyszeli łodzianie, że przedewszystkiem nie powinni dopuścić do zastoju. „Popychajcie, choćby z biedą! Sprzedawać, sprzedawać, choćby niżej kosztów własnych"! Łodzianie usłuchali. Posprzedawali niżej kosztów. Posprzedawali — ale zgadnij pan co?

— Oczywiście wyroby firmy.

— Nie panie, sprzedawali surowiec.

— Bawełnę?

— Tak jest, bawełnę. Sprzedawali ją, gdy była na falach Atlantyku. Dopłynąwszy do Bremy, dowiedziała się, że zmieniła właściciela. Zrzekli się nietylko zarobku z przerobienia jej we własnej fabryce, ale zrzekli się nadto części ceny, którą zapłacili w Ameryce. Kiedy niżej kosztów, to niech będzie niżej kosztów!

— Ależ pocóż...?

— Po co? żeby wykupić weksel w Londynie. Żeby nie dopuścić po raz pierw szy od istnienia firmy do protestu.

— Jakież to sprawiło wrażenie.

— Doskonałe. Cała Łódź przyklasnęła. — W tych rzeczach jesteśmy solidarni. Kto broni honoru firmy, też służy ogółowi. A musisz pan wiedzieć, że nie była to wcale jakaś tam obskurna firma, żyjąca z fuszerki. To jest rzeczywistość.

— Nie wyobrażałem sobie, że do tego dochodzi.

Przy udzielaniu rad trzeba zatem zachować pewną ostrożność. Dowodzą nam żeśmy powinni pozbyć się partactwa, posprowadzać warsztaty nowej konstrukcji; dojść do tego, żeby robotnik obsługiwał pięć warsztatów odrazu. Partactwa jest niewątpliwie za wiele. To fakt. Ale czy właśnie fabryki mniejsze i mniej zasobne, którym taka wymiana warsztatów najbardziej by się przydała, zdobędą się przy dzisiejszych stosunkach kredytowych na krok taki?

— Więc którędy wiedzie droga ku poprawie? Gdzie szukać wyjścia?

— Przedewszystkiem pozbyć się wszelkich złudzeń, wszelkich proroctw i przeczuć; stanąć na gruncie faktów; analizować je ze ścisłością niemiłosierną; zaprządz do pracy wszystkich. Może w ten sposób się ustalić jakieś niezachwiane punkty, które złożą się następnie na coś, coby można nazwać programem. — Rzecz oczywista, że trudno pracować wspólnie z tymi, co uzyskawszy gdzieś kredyt, wolą się bawić rozpożyczaniem pieniędzy, niż wkładać we własną fabrykę. Trzeba zmienić metodę.

Epokowy wynalazek naukowy.

Można będzie widzieć z odległości tysięcy kilometrów

Przed kilkoma miesiącami jeden z angielskich fizyków obwieścił o sensacyjnem odkryciu. Przez wszystkie dzienniki Starego i Nowego świata przemknęła wiadomość, że Anglikowi temu udało się problem dalekowidztwa ostatecznie rozwiązać. Zapomocą bardzo uproszczonego aparatu — pisano wówczas w dzien nikach — będzie można obecnie z Londynu przyglądać się wydarzeniom rozgrywającym się w Nowym Jorku, albo w Nowej Zelandji.

Bliższych szczegółów o tym doniosłem odkryciu Anglika wówczas niekomu nikowano. Oblężony przez uczonych au torów fachowych i dziennikarzy, wynalazca oświadczył wreszcie, że na razie pracuje nad uzupełnieniem swego aparatu i że pierwszy aparat tego rodzaju, będzie można oglądać dopiero w październiku na londyńskiej wystawie technicznej.

Otóż w Berlinie pojawiła się temi dniami mała książeczka p. t. „Das Elektrische Fernsehen und das Telehor". Autorem tej książeczki jest młody inżynier węgierski o znanym w kołach naukowych nazwisku mianowicie Dionys Mihaly.

Dionys Mihaly komunikuje w swej książeczce, że skonstruował już eelk- książeczce, że skonstruował już elektryczny dalekowidz i daje dość wyczerpujące mu się problem dalekowidztwa pomyślnie rozwiązać. Nie jest przeto rzeczą wy kluczoną że p. Mihaly, wytrąci z rąk fizyka angielskiego palmę pierwszeństwa.

Współpracownik gazety budapeszteńskiej „Az Ujsag" odwiedził temi dniami młodego uczonego, aby się poinformować o szczegółach cudownego zaiste apa ratu. Uczony węgierski przedstawił dzien nikarzowi list Edisona, w którym ten światowej sławy wynalazca, zapytuje inżyniera węgierskiego, o wyniki jego stud jów i doświadczeń. Mihaly oświadczył po nadto, że model nowego aparatu jest już gotowy i że aparat ten otrzymał nazwę „telehor". Skonstruowanie ostateczne modelu, jest już tylko kwestją czasu i pieniędzy.

Wynalezienie „telehoru" — oświadczył młody wynalazca — rozwiązuje trudne zadania: przemiany energji świetlnej w energję elektryczną i energji elektrycznej w energję świetlną. Telehor jest w stanie tak samo przenosić na odległość promienie świetlne, jak telefon przenosi głos ludzki.

Chcąc przedmiot który widzę w Budapeszcie — mówił pokazać osobie będącej w Wiedniu, trzeba przenieść do Wiednia te same promienie świetlne, które w danej chwili przedmiot ten w Budapeszcie oświetlają. Jest to możliwe tylko wówczas jeżeli te promienie świetlne przekształci się w energję, nadającą się do przenoszenia na odległość. Taką energję stanowi przedewszystkiem elektryczność. Aparat nadawczy musi zatem promienie świetlne przekształcić w energję elektryczną a aparat odbiorczy w Wiedniu musi przesłaną sobie energję elektryczną przekształcić w promienie świetlne.

Istnieją dwie metody dalekowidztwa: fototelegrafja i właściwe dalekowidztwo. Metody te znajdują się w takim do siebie stosunku, jak telefon do telegrafu. Fototelegrafja komunikuje obraz świetlny danego przedmiotu na dowolną odległość, podczas gdy telehor umożliwia bez fotografji bezpośrednie widzenie z daleka.

ROKOWANIA FINANSOWE CZESKO - AMERYKAŃSKIE.

Agencja Wschodnia.

Praga, 12 sierpnia.

W tych dniach bawili tu wice - prezes oraz dyrektor „National City Bank New - York".

Obaj finansiści amerykańscy odbyli szereg konferencji z przedstawicielami czeskich władz skarbowych, poczem zamierzają udać się do Wiednia.

Łódzki komplement.



— Jak panią widzę, to mi tak przyjemnie, jakbym weksel zainkasował...

Zgrzyty.

Zjazd rybi.

Dziś, gdy rajcują mali i duzi
Na zjazdach ludów, rodzin i kast,
I ryby, chociaż niemocne w buzi,
Postanowiły urzędzić zjazd.

Choć lud podwodny jest zimny niby
Moc miał piekielnie palących spraw,
Hasłem dlań było: „woda dla ryby",
Braterstwo, wolność i równość praw.

Lecz sztorcem stanął mu sęk niełada:
Jak tu zadzierzgnąć łączności nić
Między szczupakiem, co płotki zjada,
A płotką, co ma zjedzoną być?

Nic, na to ryba jest zimnokrwista,
By wszystko z zimną rozpatrzeć krwią:
Niejeden znalazł się panrybista,
Co się z trudnością uporał tą.

Powstały partje: stara i młoda,
Lecz w jednem pokój powszechny był,
By mieć za hasło: z tym zawsze zgoda,
Kto dziś najwięcej posiada sił.

Staroryb mową błysnął natchnioną,
Jaskrawie ganiąc sobkostwa zło:
— Niedosyć rybie—rzekł—być zjedzoną,
Rozróżnić trzeba, kto połknie, kto.

Noworyb pragnął w panrybim ruchu
Bardziej współczesny ujawnić gest,
Więc sądził: zaraz im rzec o brzuchu,
To może nadto brutalnem jest.

Dla dobra sprawy w panrybim chórze
Brzmieć musi także i płotki głos,
Więc dać jej można jakąś kałużę,
Skąd wara będzie jej wytknąć nos.

Staroryb na to: „Nie, ta zabawka
Dla nas być groźną może in spe,
Dzisiaj kałuża, jutro sadzawka,
Pojutrze morze im zechce się.

Wtem rzecze płotka, naiwne dziecię:
— Czy nie zbyteczny wam zjazdu płaszczz
Bo gdy nas, słabych, połknąć zechcecie,
I tak pójdziemy do waszych paszcz.

Sat.

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

—::—

Pod kołami powozu.

Na ulicy Przejazd Nr. 1 przejechany został przez powóz 40-letni malarz Władysław Markowski i uległ połłuczeniu całego ciała.

Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy.

Kajdany małżeńskie.

Wczoraj pomiędzy małżonkami Jóźwiak przy ulicy Zgierskiej 33 wynikł spór który zamienił się w bójkę.

24 letni Wacław Jóźwiak oblany został płynem żrącym, żona zaś 19 letnia Stanisława kopnięta została w brzuch.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił im pomocy.

Męża odwieziono do szpitala Poznańskich. Stanisławę J. pozostawiono na miejscu.

Tramwaj przejechał 13-miesięczne dziecko.

Na szosie Konstantynowskiej około Nr 17 przejechana została 13 miesięczna Helena Oziemska, córka robotnika, pozostawiona bez opieki.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił dziecku pomocy w poczekalni Łódź — Konstantynowskiej.

Nożem.

W polu przy ulicy Engla uderzony został nożem przez nieznanych opryszków 31-letni robociarz Paweł Kreczmer, który otrzymał dwie rany.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy w lokalu I komisarjatu P. P.

Łódź przed 10 laty.

—o—

Wspomnienia z pierwszych dni światowej wojny.

—:o:—

Niezwykła ofiarność Łodzi na rzecz rannych. — „Najjaśniejszy Pan raczył podziękować mieszkańcom miasta Łodzi"... — Łódź dla Warszawy. — Odezwa moskiewska do ludności w Prusach Wschodnich.

IX.

Początek miesiąca września Łódź przeżywała pod znakiem przygotowywania locum dla rannych żołnierzy.

Pomoc dla tych, którzy krew swą przelewali na rozkaz „panów" Europy— stała się najaktualniejszem zagadnieniem

Urządzono kursy sanitarne, ćwiczono sanitarjuszki, oddawano lokale na sale szpitalne, ofiarowano znaczne sumy na kupno waty i bandażów, apelowano do mieszkańców Łodzi, by całe swe mienie oddawali dla „synów ojczyzny Rosji".

Na posiedzeniu specjalnej komisji ewakuacyjnej w dniu 8-ym września postanowiono utworzyć punkty ewakuacyjne miejskie, skąd przewożono rannych do szpitali miejskich.

Pierwszy punkt był na kolei kaliskiej przy willi szpitala Poznańskiego, drugi na kolei fabryczno - łódzkiej w Widzewie przy szpitalu Heinzla i Kunitzera.

Zaprojektowano również urządzić dyżury delegatów sekcji, po jednym lekarzu z każdej sekcji i po jednej sanitarjuszce. Dyżury powyższe mieściły się w lokalu majstrów tkackich przy ul. Przejazd Nr. 1 i w pogotowiu ratunkowem.

Do Łodzi przywożono tylko lekko rannych, ciężko zaś ranni po udzieleniu im pomocy lekarskiej i zaopatrzeniu w bieliznę i żywność byli odsyłani w głąb cesarstwa.

Szpital Anny Marji w Łodzi zadeklarował na potrzeby Czerwonego Krzyża dla rannych żołnierzy 20 łóżek oraz pomoc lekarską.

Pani Anna Szajbler, żona przemysłowca łódzkiego ofiarowała trzy tysiące rubli na rzecz grupy parafji ewangielickiej Czerwonego Krzyża.

Oprócz tego ofiarodawczyni przyjęła na siebie wydatki na urządzenie i utrzymanie 25 łóżek w szpitalu ewangelickim co podówczas stanowiło sumę 375 rb. rocznie.

Główny zarząd fabryki maszyn do szycia Singera ofiarował na potrzeby szwalni łódzkiego oddziału Czerwonego Krzyża wszystkie maszyny oraz igły, znajdujące się w łódzkich składach.

Wreszcie ogródek „Grand-Hotelu" urządził szereg koncertów, z których dochód całkowicie przeznaczono na rzecz rannych żołnierzy i ich rodzin.

Żadne miasto w Polsce nie poniosło tyle ofiar dla rannych jak Łódź!

W uznaniu zasług mieszkańców miasta Łodzi w pismach ukazało się następujące

PODZIĘKOWANIE POLAKOM

Najjaśniejszy Pan

Najwyżej rozkazać raczył podziękować polskiej ludności m. Łodzi za uczucia wiernopoddańcze, wyrażone z okazji rozpoczęcia działań wojennych.

O czem wskutek polecenia Jego Ekscelencji pana gubernatora Piotrkowskiego od dnia 5-go września 1914 roku za Nr. 18786, mam honor podać do wiadomości ludności polskiej powierzonego mi miasta.

Prezydent miasta Łodzi
rz. r. st. **Pieńkowski.**

***

Nadmiar zebranych w Łodzi materjałów na rzecz rannych najlepiej uwypukla fakt, że Komitet Centralny Czerwonego Krzyża postanowił, aby 80 procent zebranej gotowej bielizny dla rannych żołnierzy wysyłać do oddziału warszawskiego Czerwonego Krzyża, na potrzeby zaś szpitali i lazaretów łódzkich zostawić tylko 20 procent.

***

W tym samym czasie gdy Łódź zajęta była leczeniem ran, zadanych żołnierzom na krwawych polach bitew — na świecie zapalały się nowe łuny pożaru i gasły.

Jednym z najciekawszych dokumentów ówczesnej epoki jest bezwątpienia odezwa Zwierzchniego Wodza do ludności w Prusach Wschodnich wydana na początku drugiej połowy września w języku polskim i niemieckim.

ODEZWA

Do Was, niemcy, zwracamy się my rosyanie, przedstawiciele wielkiego połączonego słowiaństwa, wzywamy was do rozumu: „bezmyślni, wstrzymajcie się dopóki nie zapóżno"!

Obejrzyjcie się, zastanówcie się, cały świat uzbroił się przeciw wam burzycielom spokoju.

Rosja, Francja, Anglja, Serbja, Czarnogórze, przez was samych wzywana do oporu Belgja, a obecnie i Japonja, wszyscy wystąpili przeciwko wam, jako przeciw dzikim hordom, broniąc swojej ziemi przed waszem najściem. Nawet wasi sprzymierzeńcy — Włosi — odwrócili się od Was!

Biada Wam!

Słowiańska lawina ze wschodu z francuzami, anglikami i belgami z zachodu już was gniotą w żelaznych kleszczach!

Gdzie są wasze zwycięstwa z pod Leodjum?!

Gdzie są wasze francuskie laury?!

Gdzie rewolucja i strejki wRosji?!

Niema ich!!!

Wasz rząd znajduje się w bezsilnem zaślepieniu, nieuczciwie wprowadza w błąd swój naród, który już w śmiertelnej trosce ogląda się dokoła.

I ze wschodu, i z zachodu już ponosicie jedną klęskę za drugą, które przed wami starannie są ukrywane!

Rosja piersią swą zasłania słowiańskie interesy, wszyscy jak jeden mąż i nie złoży miecza, dopóki nie ukończy zaczętego dzieła doprowadzenia pokoju do końca!

My, niesiemy wam pokój, możność poprowadzenia spokojnego, kulturalnego, pracowitego życia.

Złóżcie oręż, nie sprzeciwiajcie się, nie przelewajcie niepotrzebnych potoków krwi!

Rosjanie są wspaniałomyślni i miłują pokój. Oni nie będą się mścili na was za waszą barbarzyńską rzeź w Kaliszu i w Częstochowie za wasze nadużycia nad spokojnie pracującym narodem.

My wojujemy wyłącznie z giermańskiemi wojskami, a nie z narodem. Mieszkający w Niemczech polacy, są braćmi naszymi z krwi słowiańskiej!

Bądźcie spokojni!

Wasze rodziny, żony, dzieci, wasz majątek pozostaną nie tknięte.

A zatem my proponujemy wam— Niemcom — pokój!

Złóżcie broń gwałtem wepchniętą wam do ręki przez wasz rząd!

Oddajcie się do niewoli! Rosjanie po ludzku, serdecznie obchodzą się z wziętymi do niewoli! Jeniec nie jest uważany za wroga, nigdy rannych nie dobijamy!" (D.c.n.)

Ptak niebieski.

Premjera wczorajsza drugiego i ostatniego programu „Ptaka Niebieskiego" zdobyła sobie bodaj jeszcze większe powodzenie. Publiczność przyjmuje entuzjastycznie wszystkie numery.

Zwłaszcza podoba się efektowna „knajpa" i „katarynka", w której aktorzy od groteskowego humoru przechodzą przy pomocy paru zaledwie gestów do głębokiego tragizmu. „Pieśni błazna" bisowane były bez końca a „Wańka i Tańka" zdobyła sobie już popularność w całym mieście.

Program obejmujący dwanaście numerów kończy efektowna zbiorowa scena „Wśród gór Kaukazu".

Należy zwrócić uwagę, iż „Ptak Niebieski" już w dniach najbliższych wyjeżdża tak że wszyscy ci, którzy nie zdążyli jeszcze zapoznać się z tym niezwykłym teatrem powinni się pospieszyć.

Tępe głowy z pałacu Siemensa.

—x—

„Prasa jest ósmem mocarstwem!" — rozumie to cały świat, prócz p. dr. Barcińskiego.

—x—

Powstanie „legendy o łódzkich perkalikach" jest winą przemysłowców łódzkich.

Zwołana z incjatywy przemysłowców środowa konferencja celem omówienia problemu kosztów produkcji — jest niewątpliwie objawem dodatnim.

Nie wchodząc bowiem w zasadnicze rozpatrywanie szczegółów przedstawione go przez przemysłowców planu i pozostawiając całkiem na uboczu krytykę zawartych w nim pomysłów, stwierdzić trzeba, że konferencja ta zapoczątkować może dyskusję zasadniczą w sprawie tak bardzo palącej, jaką jest w dobie obecnej kwestja kosztów produkcji.

Dyskusja taka będzie **pierwszym krokiem do normalizacji stosunków w przemyśle i wpłynie bądź co bądź dodatnio na atmosferę psychiczną, a tem samem przyczyni się do rozwiązania palących aktualnych problemów w znaczniejszym stopniu, niż dotychczasowe prace specjalnych komisji i podkomisji, powoływanych przez rząd.**

Nie można jednak przejść nad pewną kwestją do porządku dziennego, jaka ujawniła się zarówno podczas konferencji łódzkiej, jak również w trakcie tych czy innych posunięć przemysłu.

Mamy tu mianowicie na myśli nieprzychylny i **nietaktowny stosunek przemysłu do miejscowej prasy.**

Przemysł łódzki **nie doceniał nigdy znaczenia współdziałania z prasą.**

Zwłaszcza w okresie przesileń gospodarczych trzyma prasa rękę na pulsie życia i dzięki temu właśnie działa dodatnio na normalizację warunków produkcji i całego życia gospodarczego.

Reaguje ona również silnie na falę paniki i popłochu i tu właśnie przejawia się jej dodatnie znaczenie.

Fakty powyższe, które wszędzie są najzupełniej oczywiste i nie wymagają specjalnych wyjaśnień — **zapoznawane były dotąd najzupełniej przez przemysł łódzki, niewiadomo czy z przyczyny jakiegoś zaślepienia i uporu, czy też poprostu braku zrozumienia istotnych potrzeb przemysłu, o co raczej należy posądzić dostojników z pałacu Siemensa.**

Stale bowiem podczas całego szeregu konferencji dotyczących bądź to najważniejszych spraw, bądź też zwoływanych celem likwidowania tak częst. zatargów — nigdy w konferencjach tych prasa nie uczestniczyła.

Sprawozdania z tych konferencji uzyskiwano bądź to nieoficjalnie lub też za pośrednictwem agencji reporterskich, to też sprawozdania te były przeważnie nieścisłe.

Nieobecność prasy tłomaczyli zawsze przemysłowcy tym faktem, **że są to „sprawy wewnętrzne przemysłu".**

A przecież zrozumiałe jest zupełnie, że byt kilkudziesięciu tysięcy robotników, że kwestja uruchomienia potężnych warsztatów nie jest znowu tak bardzo „kwestją wewnętrzną", oczywista o ile nie traktować problemu produkcji i warsztatów pracy, **jako kramików swych, gdyż warsztaty te stanowią własność moralną całej Łodzi robotniczo-przemysłowej.**

Nie starano się nawet nawiązać kontaktu z prasą łódzką za pośrednictwem referatów lub wydziałów prasowych, czy też specjalnych biuletynów, wydawanych przez związki celem dokładn. poinfromowania o zasadniczych i najbardziej aktual nych kwestjach.

Przyjazdy różnych mniej lub więcej oficjalnych gości osnuwano zasłoną tajemniczości, tłomacząc to „półurzędowym" charakterem wizyty, która ma jedynie i wyłącznie „cele informacyjne" i t. d.

W tych warunkach o harmonijnej spółpracy nie mogło być mowy.

Obecnie jednak wobec powagi sytuacji należy to odrobić.

Utworzenie referatów prasowych przy związkach staje się koniecznością, jak również jaknajczęstsze zwoływanie konferencji prasowych o charakterze informacyjnym i dyskusyjnym.

Wreszcie wysuwany tu, omawiany już przez nas, projekt zwołania do Łodzi „kongresu prasy".

Zgromadzeni z całej Polski dziennikarze zetknęliby się z przemysłem i jego zagadnieniami zasadniczemi, a wygłoszone przez fachowców referaty sprecyzowałyby sytuację życia gospodarczego i łódzkiego przemysłu w szczególności.

W ten sposób położono by kres kurjerkowym blagom i kłamstwom o „legendzie łódzkich perkalików".

Przemysł niema pieniędzy, ale na ten cel muszą się pieniądze znaleźć, tak jak znajdowano je na przyjęcia i bankiety dla różnych dostojników z Warszawy.

Kwestja właściwej propagandy prasowej przemysłu, skierowanej na znalezienie środków naprawy i rynków zbytu — nie jest kwestją „wewnętrzną przemysłu"!

M. K.

Handlarze emigrantami.

Dzienniki nowojorskie donoszą z Havanny na Kubie:

Tysiące obcokrajowców ze wszystkich krajów Europy i Azji pędzą nędzny żywot na wyspie Kuba, oczekując na sposobność przedostania się do Stanów Zjednoczonych.

Wśród tego tłumu nędzarzy nie brak przedstawicieli chyba żadnej narodowości zamieszkującej glob ziemi. Nie brak wśród nich i Polaków i, niestety, jest ich nawet stosunkowo wielu.

Są to ofiary międzynarodowej szajki przemytników, która posiada swych agentów we wszystkich portach. Naganiaczy jej można spotkać w Hamburgu, w Marsylji, Neapolu, Konstantynopolu, Gdańsku nawet w dalekiej Azji.

Tym, którzy mają zamkniętą przez prawo drogę do Ameryki, agenci ofiarowują przewóz potajemny za cenę 10,000 franków lub 5000 dolarów.

Wielu łapie się na to, i ci sprowadzeni są w międzypokładach do Havanny. Tam umieszczani są w nędznych norach, wśród gniazd rozpusty. Drapieżni gospodarze nor prędko wysysają z nich ostatnie centy, o ile który przywiózł co jeszcze ze sobą.

Szajka utrzymuje własną policję. Skoro tylko policja doniesie, że wybrzeże amerykańskie jest „bezpieczne", obcokrajowcy ładowani są na żaglowce, których szajka posiada kilka, i wywożeni do Florydy razem z masą trunków, których przemytnictwo jest pobocznem zajęciem szajki. W cieniach nocy następuje ładowanie.

Na wybrzeżu czekają już inni agenci szajki, którzy wywożą dalej nieszczęśliwych i zaprzedają w istną niewolę do fabryk i kopalń. Często przemyceni obcokrajowcy dostają się w ręce władz federalnych i zostają deportowani. Tylko niewielu przebędzie szczęśliwie tę cierniową drogę.

LUDOWE TAŃCE HARCERZY.

Na międzynarodowym zjeździe harcerskim, odbyły się w kwaterach harcerskich produkcje tańców ludowych, przyczem najkorzystniejsze wrażenie wywołali harcerze polscy i węgierscy. W przyszłym tygodniu odbędą się zawody sportowe. Zjazd potrwa 14 dni.



Za wszystko trzeba płacić!

Nie wolno przystawać na rogach ulicy Piotrkowskiej!

Nie wolno tamować ruchu ulicznego!

Zrozumcie przecież, że każdy z nas po dwie godziny będzie wystawał na Piotrkowskiej, gdzie ruch jest najbardziej wzmożony, powstanie taki tłok, jak przy okienku kasy na dworcu lub na poczcie łódzkiej!

Przechodzą ulicą dwaj dżentelmeni, rozmawiają już od dwóch godzin o domu gry karcianej w „Manteuflu" i zdaje się że wypowiedzieli wszystko, co można by lo w tej sprawie powiedzieć — ale gdzie tam! — właściwa rozmowa rozpoczyna się dopiero przy rogu Piotrkowskiej i Dzielnej.

Nic ich nie obchodzi, że ludzie spieszą się do pracy lub do domu na obiad, że zagradzają drogę staruszce, która nie umie przejść na drugą stronę ulicy — oni muszą dokończyć rozmowy i na tem koniec!

A cóż dopiero, jeśli spotkają się dwie „mamusie", które przed chwilą wróciły ze wsi i mają sobie tyle do powiedzenia i właśnie nie gdzieindziej a tylko na rogu Piotrkowskiej i Dzielnej.

Nawet niegolący się jeszcze sztubak musi wyznać swą płomienną miłość sentymentalnej pensjonarce przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Dzielnej, w największym tłoku, gdy nie słyszy własnych słów wskutek łomotu tramwajów i dorożek.

A lodzermensche?

Gdzie mają mówić o swych bolączkach kupieckich, gdzie mają wylać swą złość na podatki, stagnację, brak kredytu i gotówki, jak nie na rogu Piotrkowskiej i Dzielnej?

Przecież nie wejdą do Gostomskiego, by zapłacić za pół czarnej, bo i tak wiedzą, że nic z tego interesu nie wyjdzie!

Wolą więc stać na rogu — to ich przy najmniej nic nie kosztuje!

I w tem tkwi właśnie cały błąd!

Bo przystawanie na rogu Piotrkowskiej kosztuje!

Nie myślcie, że magistrat brukuje ulice dla waszej przyjemności!

Kto stoi na bruku — musi płacić!

Taki naprzykład pan H. S. musiał zapłacić 50 złotych kary, za to, że zatrzymał się na rogu Piotrkowskiej i nie chciał na wezwanie policjanta ustąpić z miejsca.

Juris.

Samobójstwo miljonerów.

W Chicago William A. Field, przemysłowiec, miljoner, właściciel wielkiej fabryki przyborów do stereotypów, popełnił samobójstwo przez otworzenie kurków gazowych.

Pani Field, sypiająca w innym, odległym pokoju, nie umiała wyjaśnić przyczyn rozpaczliwego kroku. Jej mąż do ostatniego dnia czuł się w doskonałym stanie zdrowia, a jego interesy szły bez przerwy bardzo dobrze.

Bardziej zrozumiałe są przyczyny, jakie skłoniły 58-letniego multimiljonera Karola Wilkoxena do odebrania życia sobie i żonie.

Prezes kolei żelaznych i wybitny kapitalista był bardzo słabego zdrowia. Władze sądowe otrzymały zeznania lekarzy, iż W. działał w przystępie obłędu

Najprzód zamordował żonę tłuczkiem od mięsa, zwłoki pociął brzytwą sam zaś powiesił się na kurytarzu swego mieszkania.

Liga przeciw barbarzyństwu kobiet.

W Stanach Zjednoczonych z zarządem w Chicago została założona liga do walki z nowoczesnem „barbarzyństwem' kobiet.

Na czele ligi stanął prof. Lowie, kierownik instytutu antropologicznego w Nowym Jorku, członek wielu instytucji naukowych i doktór medycyny.

Zadaniem ligi, do której należą mężczyźni i kobiety, jest walka z przesadnemi strojami kobiecemi i używaniem klejnotów, „które należą do przeżytków barbarzyństwa ludzkiego".

Odezwy w tysiącach egzemplarzy, skierowane do obywateli amerykańskich ośmieszają zwyczaj przekłuwania uszu dziewczętom, by mogły w nie zatykać błyskotki, uwłaczające raczej cywilizacji niż przystrajające.

Co najciekawsze, że na wystawach wielkich składów biżuterji w licznych miastach jubilerzy porozkładali odezwy i tuż obok przedmioty zbytku, wyklęte w cyrkularzach.

37-ro dzieci asystuje przy ślubie rodziców.

W wiosce tyrolskiej Waengle w okolicach Meranu odbyła się uroczystość wesela pomiędzy 82-letnim wieśniakiem Hubertem Falgerem, trzykrotnym wdowcem a 67-letnią wdową czterykrotną, Małgorzatą Porschkową. W orszaku ślubnym znajdowało się ogółem 37-ro dzieci nowożeńców: 21 ze strony pana młodego i 16 pani „młodej", którzy przyprowadzili 18 wnucząt. Oprócz tego na gody stawiło się około 70 krewnych nowożeńców.



Wstrząsająca tragedja w domu obłąkanych.

Przystęp dziedzicznego szału morderczego u byłego powiernika Michała Karoly'ego.

W dniu 2 bm. w prywatnej klinice chorób umysłowych dr. Friesa w Inzersdorfie rozegrała się tragedja, której prasa wiedeńska i budapeszteńska poświęca obszerne opisy.

W klinice przebywają, jako nieuleczalnie umysłowo chorzy, dwaj przedstawiciele hrabiowskiej węgierskiej rodziny Bay'ów, z których starszy hr. Bela Bay liczył 21 lat życia. W tej samej klinice przebywa także stara hrabina Bay, matka obu obłąkanych, ślepa na oba oczy, lecz najzupełniej umysłowo zdrowa. Nieszczęśliwa kobieta dobrowolnie uciekła od świata do domu obłąkanych, powodowana heroiczną decyzją poświęcenia reszty życia pielęgnowaniu swych synów.

Bela Bay, którego chorobę zakwalifikowano jako „dementia precox", uważany był za najzupełniej nieszkodliwego i od roku pomiędzy nim i jego pielęgniarzem Leopoldem Zarubą panował stosunek, który pozwalał nawet na obserwowanie wręcz wzruszających przejawów wdzięczności ze strony obłąkanego. Najzupełniej niespodziewanie w sobotę dnia 2 bm. o godz. 4 rano, w chwili gdy Zaruba pochylił się aby podnieść jakiś przedmiot z podłogi, Bela Bay, podsunąwszy się ku niemu znienacka ugodził go w ciemię wyciągniętą z łóżka drewnianą belką z taką siłą, że pielęgniarz padł trupem na miejscu nie wydając nawet najlżejszego jęku. Bezpośrednio potem obłąkany położył się do łóżka zapadając w stan letargu bez względnej apatji. Dopiero z chwilą, gdy lekarz szpitalny, wszedłszy do pokoju Beli Baya skonstatował potworny fakt, na obłąkanego nałożono kaftan bezpieczeństwa.

Obecnie lekarze doszli do wniosku, że przyczyną tragedji był nagły przystęp uspokojonego dotychczas Beli Gaya dziedzicznego szału morderczego, którego pierwsze zarodki w formie psychopatycznej przejawiały się już u ojca Beli hr. Adama Baya. Hr. Adam Bay, który zresztą za życia nigdy za obłąkanego uważany nie był, odznaczał się niezwykle gwałtownym charakterem.

Pewnego dnia charakter ten doprowadził go z błahej przyczyny do sprzeczki ze swym leśniczym, która przybrała taką formę, że hrabia wydobył broń przeciwko swemu podwładnemu. Po chwili wahania zamiast strzelić do leśniczego, Adam Bay skierował broń przeciwko sobie i zastrzelił się na miejscu.

Sam Bela Bay był od najwcześniejszych lat życia dzieckiem wprost bezprzykładnie „cudownem" w zakresie inteligencji.

W dwunastym roku życia rozwój jego zdolności umysłowych osiągnął tak wielki stopień genjalnego poprostu rozkwitu, że hr. Tisza odbywał z nim nieraz rozmowy polityczne, z których, jak sam twierdził, bardzo wiele mógł się nauczyć. W dziewiętnastym roku życia Bela Bay, uznany już za imponujący autorytet w dziedzinie ekonomji i socjologji stał się jednym z najbliższych współpracowników i powiernikiem słynnego Michała Karolyi w czasie jego pół komunistycznych rządów na Węgrzech. Wydalony następnie z Węgier, Bela Bay przed trzema laty w Wiedniu zaczął doznawać pierwszych objawów umysłowej choroby w formie dość niewinnej manji prześladowczej.

W związku z obecną tragedją w Inzersdorfie dzienniki przypominają ponadto, że dziedziczny szał morderczy u młodszego brata Beli Baya przejawił się w sposób jeszcze bardziej nagły i niespodziewany. Było to przed kilku laty w jednym z pierwszorzędnych hotelów w St. Moritz w Szwajcarji. Młody hrabia, który spożywał obiad w towarzystwie rodziny wstał nagle z miejsca, oświadczył, że jedna z osób przy sąsiednim stole wpatruje się w niego impertynencko, podszedł ku odnośnej zupełnie nieznanej mu osobie i wystrzałem z rewolweru położył ją trupem na miejscu. Natychmiast potem najzupełniej spokojnie powrócił do swego stołu i podjął przerwaną rozmowę, nie uwidoczniając nawet najsłabszych oznak nienormalności.

Polowanie na lwy we Francji.

Niezwykłe polowanie na lwy zdarzyło się w miejscowości Charolles w departamencie francuskim Saone et Loire.

Dn. 3-go sierpnia przez miejscowość tę przeciągała menażerja wędrowna. Jeden z wozów menażerji, na którym znajdowała się wielka klatka, zawierająca cztery lwy, zaprzężona była w muła i konia. Nagle muła opadł rój pszczół. Pokąsane przez owady zwierzę zaczęło rzucać się i wierzgać tak gwałtownie, że przewróciło wóz. Uderzywszy o ziemię, klatka otworzyła się, a znajdujące się w niej lwy wyskoczyły i, widocznie zgłodniałe, rzuciły się natychmiast na muła, zagryzły go i rozpoczęły ucztę. Na ten widok zaprzężony razem z mułem koń zerwał uprząż, rzucił się jak szalony do ucieczki i wpadłszy do przepływającego w pobliżu kanału, utonął.

Tymczasem lwy ucztowały w dalszym ciągu na zagryzionym mule i nawet właściciel menażerji nie odważył się zbliżyć do nich. Wreszcie zorganizowało się grono myśliwych i, okrążywszy dzikie bestje pozabijało je wystrzałami z karabinów.

Córka sułtana — tancerką.

Po sukcesach w Konstantynopolu udaje się na tournée po Europie

w towarzystwie trzech dam dworu i dawnej ochmistrzyni.

Bezpośrednio po upałach letnich zaczyna w Europie swe występy nowa nieznana dotąd tancerka Leila Bederkhan.

Nazwisko to brzmiące dla europejczyka nieco egzotycznie należy do najbardziej arystokratycznych rodzin świata muzułmańskiego.

Leila jest bowiem prawowitą córką Abdula Resaksa cesarza Kurdystanu, a wnuczka Emira Bedr-Chana, z którym państwa europejskie niemało miały kłopotu przed 50 laty i musiały się chwycić podstępu, aby tego krwawego tyrana wschodu ubezwładnić i zsadzić z tronu.

Ojciec tancerki Abdul Besaks wraz z swym młodszym bratem Osmanem oddani zostali jako zakładnicy na dwór sułtana Abdula Hamida w Konstantynopolu.

Wkrótkim czasie zyskali łaski sułtana i stali się faworytami jego dworu. Obaj piękni młodzieńcy z operetkową szybkością zdobywali rangi dostojeństwa a w 28 roku życia byli już paszami i najwyższemi dygnitarzami Wysokiej Party.

Młodoturecka rewolucja pozbawiła tronu zniedołężniałego Abdula Hamida, wraz z nim umykać musieli z Konstantynopola obaj kurdowie. Wtedy to Abdul Besaks przypomniał sobie dziedzictwo ojcowskie i sformowawszy gwardję oddanych sobie przyjaciół zajął Kurdystan i ogłosił się tam cesarzem.

Córka jego Leila wychowana po europejsku po zmianie warunków politycznych i upadku ojcowskiego cesarstwa postanowiła zostać tancerką.

W Konstantynopolu próbowała już występów i zyskała wielkie uznanie. Znalazł się więc natychmiast usłużny impresarjo, który zaproponował pięknej cesarzewiczównej występy na scenach europejskich. Z łatwością przystała Leila na taką propozycję, bo brak apartamentów doskwierał jej niezmiernie. Nowej tancerce towarzyszyć będą 3 damy dworu i dawna ochmistrzyni, żona byłego wezyra Kordystanu.

Nowocześni korsarze.

Przemytnicy alkoholu w Ameryce wskrzesili czasy dawnego rozbójnictwa morskiego.

Przemytnicy alkoholu w Ameryce wskrzesili czasy dawnego rozbójnictwa morskiego, z tą różnicą, że nie poszukują romantycznych przygód czy łupów w pięknych brankach, lecz celem ich napadów jest jedynie — wódka. Ostatnie dzienniki donoszą o dwóch napadach na okręty, mające ten podniecający ładunek.

Z Halifaxu nadeszła wiadomość, że przed dwoma tygodniami butlegerzy, tak się zwą tam przemytnicy, napadli na francuski parowiec „Mulhouse" w pobliżu wybrzeży New Jersey i zabrali przemocą ładunek trunków, wartości pół miljona dolarów. Kapitan „Mulhouse'a" doniósł o napadzie francuskim władzom konsularnym w Halifaxie, które wszczęły śledztwo.

W podobny sposób napadnięty został inny okręt zagraniczny przez „butlegerów" amerykańskich, którzy zabili kapitana i ciało jego wrzucili do wody. Z okrętu tego rozbójnicy zabrali wódki i likiery wartości przeszło 250,000 dolarów.

Oboma napadami kierował jeden z najpotężniejszych „butlegerów" amerykańskich, który chciał się w ten sposób zemścić na obcych okrętach za obniżanie cen trunków.

Zrabowane trunki zostały sprowadzone do New Yorku, celem pokątnej sprzedaży.

Wogóle idea wstrzemięźliwości nie popularyzuje się a owszem, bill o trzeźwości wielu podobno skłonił do picia, które nabrało smaczku owocu zakazanego. Świadczy o tem notatka podana przez jedno z pism z Buffalo.

Brzmi ona:

„Wśród mocno spragnionych zapanowała ogromna radość, że prowincja Saskachewan skasowała przeklętą prohibicję. Teraz kolej na Ontario. I jeśli w tym roku tam nastąpi zwycięstwo (!) to będzie to strasznym ciosem dla naszych „butlegerów" w Buffalo. Bo poco płacić drogie pieniądze tu za podłą wódkę, kiedy lepiej przejechać się okrętem na drugą stronę, napełnić spragnione „wnętrze" i powrócić do domu nie narażając się na żadne podejrzenia i kary".

Wojna z kotami i psami w Czechach.

Z Pragi donoszą:

Przykład władz miasta Budejowice, które nakazały wytępienie wszystkich kotów w mieście, wskutek stwierdzenia śród tych zwierząt jakiejś zaraźliwej choroby, znalazł naśladowców.

Oto, ponieważ w miasteczku Wesselka, pod Igławą, pies pokąsał dwoje dzieci, rada gminna nakazała wytępić w miasteczku nietylko wszystkie psy, ale i koty.

SERGJUSZ ARITONOW 75)



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—:o:—

Odtąd nastały dla Rai dni nieprzerwanej rozkoszy i coraz milszych wrażeń.

Wieść o jej przybyciu z szybkością błyskawicy rozeszła się wśród jej dawnych znajomych i wszyscy prześcigali się w hołdach i zachwytach.

Codziennie zasypywano ją kwiatami i najhojniejszymi podarunkami.

Rozpoczął się szalony wyścig o jej względy. Raja poczuła się nagle w swoim żywiole. Szalała, jak urodzona bachantka, to z tym, to z innym, w licznym gronie. Nie wiązała się z jednym, udzielała się szczodrze to temu, to drugiemu, to najhojniejszemu, to najprzystojniejszemu według kaprysu i nastroju chwili.

Rywalizacja tymczasem wciąż rosła i zaostrzała się.

Między oficerami odbyło się kilka pojedynków, krwawo zakończonych.

Sprawa doszła wreszcie i do gen.-gubernatora a zarazem dowódcy wojsk okręgu kijowskiego gen. Suchomlinowa.

Przedewszystkiem kazał sobie sprowadzić winowajczynię tych wszystkich rozterek.

Gdy stanęła przed nim wylękniona i drżąca, co wszakże dodawało tylko nowego uroku jej rzeczywiście niepowszedniej i nieodpartej urodzie, gen. Suchomlinow aż oniemiał z zachwytu, jednak, jako stary wojskowy, szybko odzyskał panowanie nad sobą. Twardym i stanowczym głosem rzekł:

— Niech pani siada. I proszę się uspokoić! Oto woda! A teraz proszę słuchać! Źle się dzieje ... przez panią oficerowie mi się wymordują ... czemu, nawiasem mówiąc, przestałem się dziwić, ujrzawszy panią ... Ale tak dalej być nie może ... Oficerowie mogą ginąć w obronie ojczyzny, ale nie z powodu jakiejś tam dziewki! Och przepraszam panią, nie chciałem pani obrazić ... proszę wybaczyć wojskowemu, przywykłemu do drastycznych wyrażeń ... zresztą, to bardzo naturalne, że mi się to wymknęło ... sama pani musi przyznać, że co można o pani pomyśleć, znając pani tryb życia ... Ile pani ma lat?

— Piętnasty ... szepnęła cicho wystraszona Raja, a dwie wielkie łzy spłynęły po jej istotnie jeszcze zupełnie dziecinnej twarzyczce, choć poorane śladami nieprzespanych nocy, pijatyk i orgji ...

— Proszę mi tu nie kłamać ... Zresztą co mnie to obchodzi ...

Raja przerwała potok jego wymowy wysuwając milczące z zanadrza metrykę, którą przezornie w swoim czasie wyprosiła z kancelarji szkolnej i z którą się nigdy nie rozstawała.

Suchomlinow spojrzał tylko na rok urodzenia i ... metryka wypadła mu z rąk.

— Chryste Panie! — krzyknął — taka smarkula! Co za czasy, co za czasy ...

Milczał przez chwilę, kilka razy pogładził się po łysinie, potargał na wąsy i za małą siwą bródkę i rzekł ostro:

— Trzeba raz z tem skończyć! ... Nie dopuszczę, żeby mi się dla pani oficerowie dłużej wzajemnie posyłali do djabła ... I żeby pani swój honor i swą cześć niewieścią dalej szargała też nie pozwolę ... Na to wszystko jest tylko jedna rada ...

— Ja do rodziców nie wrócę! —krzyknęła z płaczem Raja.

—Rozumie się, że nie — odparł spokojnie gen. Suchomlinow — zostanie pani tu w Kijowie, w tym domu, ze mną! ... Jako moja żona! Ślubna, uczciwa żona. rozumie pani! ... Tak chcę i tak będzie! ... Sprzeciwów żadnych nie znoszę! Jak coś wskazuję, to — „mołczat' i nie razsużdat'! Zrozumiano?! ...

Biedne dziewczę trzęsło się ze strachu przed huraganem słów wylatujących z ust generała, jak karabinu maszynowego. Była tak przerażona raptownością przemówienia, że z trudem zdawała sobie sprawę z jego treści. Generał mówił coś o małżeństwie ... Co, jak, z kim — słabo docierało do świadomości Rai. Jedno jaśniej zrozumiała: że ma zostać tu, że jej nie wypuszczą więcej z tego pałacu. Trudno ... Oby tylko nie krzywdzili ... zresztą, gdyby jej coś złego zrobili, zawsze można niepostrzeżenie rzucić się z okna ...

— No, co nic nie gadasz? — ryknął znów generał, lecz widząc, że wskutek ostrego tonu jego słów, dziewczę za każdym razem niemieje z przerażenia, doszedł do niej i objął jej główkę dłonią, starł swą chusteczką łzy z jej policzków i rzekł nagle tkliwym opiekuńczym tonem:

— Cicho, dzieciątko, cicho, nie płacz! Będę dla ciebie dobrym, łagodnym, troskliwym mężusiem, czulszym, niż ojciec rodzony ... A ty będziesz panią, wielką panią, „gienieralsza" ... bagatela! ... „jeja prewoschoditielstwo" ... taka smarkula ... Czyś ty kiedyś śmiała marzyć o takiem szczęściu? ... No, przemów że, nareszcie słówko, zgadzasz się? ...

— Tak ... — wyszeptała Raja, wciąż jeszcze nie rozumiejąc, o co chodzi, lecz ujęta łagodniejszym i czulszem traktowaniem, a w oczach jej zabłysnął promyk nadziei lepszego jutra.

(D. c. n.)



Wojna o wpływy finansowe między Anglją i Ameryką.

Ameryka ma zamiar wziąć się energicznie do odbudowy Europy

NOWY-Jork, 12 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Dalszą zniżkę stopy redyskonta przez Federal Reservebank prasa finansowa stara się komentować w ten sposób, że jest to dalsza walka o wpływy finansowe na świecie, która trwa już od dłuższego czasu między Londynem a Nowym Jorkiem.

„Journal of Commerce" podkreśla, że jest to wabik dla poszukujących kredytu.

Pismo to w końcu podkreśla, że właśnie z tego względu Ameryka weźmie duży udział w pożyczce dla Niemiec, która będzie przeprowadzona na podstawie planu Dawesa. L. K.

PARYŻ, 12 sierpnia.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Ambasador amerykański w Paryżu Ibrrich w dniu dzisiejszym udał się do Stanów Zjednoczonych.

Podróży jego przypisują wielkie znaczenie polityczne, gdyż jest ona ściśle związana z pobytem sekretarza Stanu Hughesa w Europie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa został on wezwany przez prez. Coolidge'a, celem powzięcia ważnych decyzji rządu amerykańskiego w sprawie dalszego udziału Ameryki w odbudowie gospodarczej Europy. I. A.

Przed nową konferencją w Paryżu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

PARYŻ, 12 sierpnia.

Dzisiejsze doniesienia w zupełności potwierdzają, iż Mac Donald w najkrótszym czasie pragnie uregulować sprawę długów międzysojuszniczych i w tym celu zwołuje nową konferencję w Paryżu.

Należy zaznaczyć, że główne wytyczne tej konferencji będą już omówione w Londynie i ministrowie skarbu tylko je przedyskutują w Paryżu i podpiszą nową umowę o regulacji długów międzysojuszniczych.

Herriot przywiązuje do tej sprawy bardzo wielką wagę i stara się by konferencja ta wypadła jaknajpomyślniej.

„Petit Journal" donosi, że konferencja ta odbędzie się między 15 a 20 września. I. A.

Anglja pragnie wciągnąć Niemcy do Ligi narodów.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

LONDYN, 12 sierpnia.

W ubiegłą niedzielę kanclerz Marks i minister spraw zagranicznych Stresemann zaproszeni zostali dla spędzenia niedzieli do willi lorda Pormoova.

W kołach politycznych zaproszeniu temu przypisują wielkie znaczenie, gdyż miało ono na celu wysądowanie opinji w sprawie warunków niemieckich przystąpienia do Ligi Narodów. E. S.

Kiedy będzie zwołany parlament francuski.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

PARYŻ, 12 sierpnia.

Jak się dowiadujemy parlament zostanie zwołany niezwłocznie po ukończeniu konferencji londyńskiej. Na pierwszym posiedzeniu Herriot zda sprawę z przebiegu rokowań londyńskich i powziętych uchwał.

Powszechnie przypuszczają, że posiedzenie parlamentu zwołane zostanie na 20 sierpnia. I. A.

Jednolity front opozycji włoskiej przeciw faszyzmowi.

Opozycja konstatuje, że „kryzys, który gnębi i poniża Włochy może być przezwyciężony jedynie przez restaurację porządku moralnego i prawnego.

Rzym, 13 sierpnia.

Bezpośrednio po ostatnim zjeździe „rady faszystowskiej" w czasie którego p. Mussolini zadeklarował swoje stanowisko w sensie radykalnego faszystowskiego ekstremizmu, parlamentarne stronnictwo opozycyjne zebrały się na wspólne narady i w dniu 8 bm. powzięły rezolucję, w której stwierdzają:

1) „Że akcja opozycji znajduje w kraju poparcie wciąż wzrastające, podczas gdy niepewność i niepokój wśród partji i ugrupowań uważanych dotychczas za podpory faszyzmu, zaznaczają się coraz głębiej;

2) że z ostatnich rozporządzeń rządu wynika, iż milicja partyjna zostaje nietylko utrzymana, lecz wzmocniona;

3) że wolność prasy i zgromadzeń jest codziennie ograniczona i dławiona przez samowolę władzy wykonawczej".

Pozatem rezolucja zwraca uwagę kraju na „niebezpieczeństwo reform konstytucyjnych, planowanych przez partję rządzącą, reform, które sprowadziłyby się do nowych i jeszcze poważniejszych zamachów na swobody publiczne, oraz instytucje parlamentarne i które pogłębiłyby rozdział, istniejący we Włoszech, znajdujących się pod naciskiem siły zbrojnej kliki, utrzymującej w rękach władzę".

Komitet stronnictw opozycyjnych, stwierdza, że moralnie zdrowa część opinji „z oburzeniem przyjęła deklarację o tem, że prawa rewolucji faszystowskiej eliminują wszelką odpowiedzialność rządu za akcję przestępcze, skierowane przeciwko wolności i nawet życiu obywateli", oraz jeszcze raz uroczyście konstatuje, że „kryzys, który gnębi i poniża Włochy może być przezwyciężony jedynie przez restaurację porządku moralnego i prawnego w myśl zasad wolności i sprawiedliwości".

W zakończeniu rezolucja potwierdza niezłomną jednolitość frontu opozycji i wierność taktyce, ustalonej w następstwie faszystowskiej zbrodni, oraz postanawia utworzenie sekretarjatu zjednoczonej opozycji, na którego czele stoją: poseł Baldesi socjalista i poseł Mole z łona opozycji mieszczańskiej.

Jakie są postulaty przemysłowców śląskich?

Katowice, 12 sierpnia.

Ostateczne postulaty przemysłowców węglowych przedstawione ministrowi Darowskiemu są następujące:

1) Sprowadzenie ustaw społecznych obowiązków i t. d. do stanu przedwojennego;

2) obniżenie zarobków robotniczych o 30 proc. w stosunku do płac czerwcowych;

3) efektywny czas pracy conajmniej 8-godzinny dzień roboczy;

4) zniesienie 5 proc. dodatku węglowego;

5) gwarancja rządu dla pożyczki długo terminowej, jaką przemysłowcy węglowi zamierzają zaciągnąć zagranicą;

6) 50 proc. zniżka taryfy kolejowej dla transportów węgla.

Min. Darowski w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że o ukróceniu nabytych przez robotników zdobyczy socjalnych nie może być mowy. Co do obniżenia zarobków rząd mógłby się zgodzić co najwyżej na 10 proc. zniżkę.

Postulaty przemysłowców węglowych wywołały wśród robotników wzburzenie. Wobec bezsprzecznie wygórowanych żądań przemysłowców polubowne załatwienie konfliktu zaostrzającego się z dniem każdym nie ma widoków powodzenia. **Dalszy ciąg konferencji odbędzie się jutro.**

Kierownik komitetu strajku pos. Kott oświadczył waszemu korespondentowi, że sprawa strajku prawdopodobnie rozstrzygniętą zostanie drogą arbitrażu.

Huta Bismarka rozplakatowała do robotników wezwanie, aby jutro stawili się do pracy przy warsztatach, grożąc w przeciwnym razie natychmiastowem wydaleniem.

POSŁOWIE THUGUTT I STROŃSKI W PARYŻU.

Paryż, 13 sierpnia.

Bawią tu posłowie Stanisław Thugutt wraz z małżonką i St. Stroński. Na cześć obu posłów wydał poseł Rzeczypospolitej w Paryżu, p. Chłapowski, wspaniały bankiet.

SZWAJCARJA ZAMKNĘŁA GRANICĘ DLA OBYWATELI ROSYJSKICH.

Zurych, 13 sierpnia.

Donoszą, że dziś związkowa rada szwajcarska uchwaliła zakazać wjazd do Szwajcarji dla wszystkich obywateli rosyjskich.



Warszawa, d. 13 sierpnia

Dziś w obrotach prywatnych notowano Dolary 5,23 i jedna czwarta. Tendencja utrzymana.

WARSZ. PRZEDGIEŁDA AKCJOWA

Ostrowiec 13 i pół — 12 i pół
Rudzki 2,55
Lilpop 1,25 — 1,20
Zgierz 5
Tendencja dla akcji słaba.

Dawes — kandydatem na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Żąda on zbliżenia się do Europy.

Polska Agencja Telegraficzna.

Nowy Jork, 12 sierpnia.

W miejscowości Clarksbury odbyło się posiedzenie konwentu demokratów, na którem proklamowano forsowanie kandydatury Dawesa na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Dawes wygłosił mowę, programową którą zainicjował demokratyczną kombinację wyborczą. Dawes przyrzekł w imieniu partji demokratycznej popierać wszelką akcję, mającą na celu rozbrojenie i pokój. Zamierza on występować na rzecz światowego trybunału rozjemczego i uważa, że w interesie Ameryki leży przystąpienie do Ligi narodów, do której przystąpią także Niemcy i Rosja. Obowiązkiem prezydenta Stanów Zjednoczonych jest zdaniem Dawesa działalność, mająca na celu zmniejszenie w przyszłości niebezpieczeństw.

Ze sportu.

ECHA ZAWODÓW HELSINGFORS — ŁÓDŹ.

W zawodach międzymiastowych z Łodzią reprezentacja Helsingforsa wykazała że posiada drużynę o nieprzeciętnych walorach. Raziła jednakowoż zbytnia kombinacja przeciwnika.

Lewy pomocnik finlandczyków był najlepszym graczem na boisku.

Bramkarz finlandczyków, jeden z najlepszych graczy drużyny helsingforskiej, jest jednym z niewielu bramkarzy na świecie, którzy grają w binoklach.

Łódzki team, reprezentacyjny zawiódł w zupełności. Gdyby nasi umieli lepiej strzelać, mogliby wyjść zwycięsko z tego spotkania.

Herbstreich, był wyjątkowo najsłabszy na boisku.

Hacke ani razu nie przeprowadził piłki przez lewego pomocnika.

Śledź, będący obecnie w świetnej formie robił sobie z przeciwnikami, co mu się podobało.

Kubik St., który w barwach swego klubu gra wyśmienicie, zawodzi niemal zawsze w zawodach reprezentacyjnych.

Milde i Pile uchronili łódzki team od wysokocyfrowej przegranej.

MECZ DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.

Staraniem łódzkiej policji ma się odbyć dnia 30 b. m. na rzecz najbiedniejszych mecz piłki nożnej między reprezentacją klasy C a Concordią.

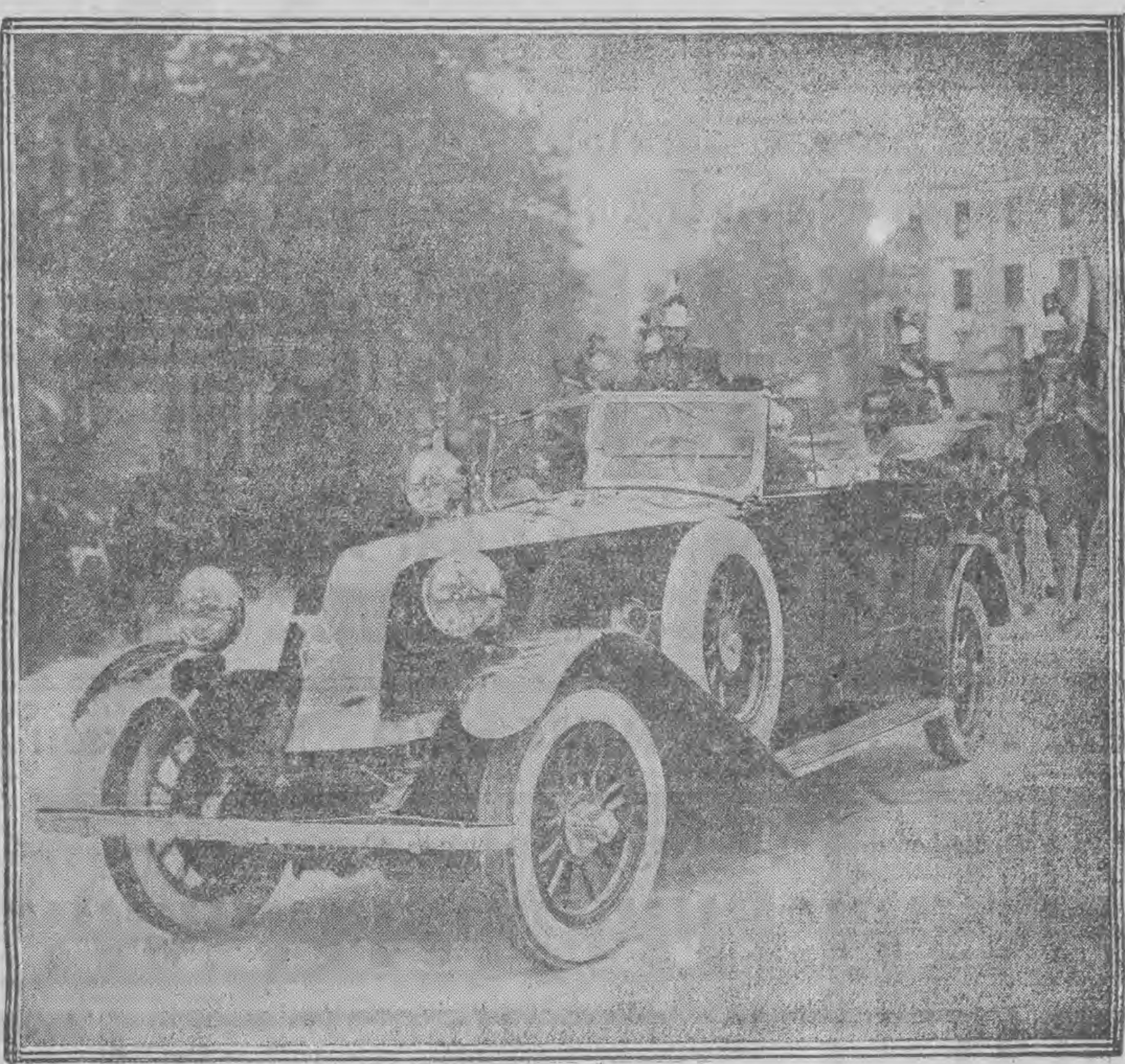
Na przedmeczu odbędą się zawody lekkoatletyczne i bokserskie.

UNION — G. M. S.

Zawody powyższych drużyn odbędą się w piątek.

W zeszłym roku zwyciężył G. M. S.

Zawody te wzbudzą niewątpliwie zainteresowanie.





Ras Tafari, regent abisyński w swej podróży po Europie odwiedził ostatnio Hiszpanję. Zdjęcia nasze przedstawiają go na ulicach Madrytu i u wyjścia z ministerstwa spraw zagranicznych Hiszpanji.

Olbrzymie zbrojenia Bolszewji.

Literatura strategiczna, gazy trujące i aeroplany.

Ryga, 12 sierpnia.

Jak donosi łotewski dziennik „Jaunczyjnas" sowdepja się zbroi gwałtownie. Rosja sowiecka jest obecnie jednym z państw posiadającem najbogatszą literaturę wojenną. Dzieła zagraniczne z zakresu strategji tłomaczone są natychmiast na język rosyjski i rozdawane oficerom. Dużą uwagę zwraca Sowdepja na przemysł chemiczny i lotnictwo. W Smoleńsku znajduje się fabryka samolotów. Junkersa, największa na całą Rosję. Fabryka ta na zasadzie traktatu wersalskiego została zlikwidowana w Niemczech. W końcu dziennik łotewski zaznacza, że broń dla sowietów wyrabia się także w Niemczech.

TROCKI SIEJE ALARMY WOJENNE.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 12 sierpnia.

Trocki, na jednym z wieców oficerskich, wygłosił mowę, w której podkreślił niepewność oraz stałe zagrożenie granic państwa sowieckiego.

Jako jeden z ważniejszych dowodów tego zagrożenia przytoczył Trocki ostatnią notę rządu polskiego w sprawie napadu na Stołpce, zdradzającą rzekomo agresywne zamiary Polski wobec Sowietów.

W zakończeniu przemówienia Trocki podkreślił, że zachowanie się Polski, Rumunji i krajów bałtyckich wskazuje na konieczność, by armja czerwona dowiodła znowu, że jest dumą Rosji rewolucyjnej.

Strejki w Gdańsku.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 12 sierpnia.

Sytuacja strejkowa w Gdańsku nie poprawiła się dotychczas, a stwierdzić można nawet pewne pogorszenie, wobec ostatniej decyzji pracodawców, którzy zaproponowali robotnikom dalsze rokowania na warunkach następujących: wynagrodzenie robotnika gdańskiego za godzinę ma być obliczane jako średnia arytmetyka płacy robotnika odpowiedniej kategorji w Szczecinie i Królewcu, z tem że robotnik gdański otrzyma jeszcze tytułem dodatku drożyźnianego 15 proc. więcej. Propozycja ta wywołana została koniecznością konkurencji portu gdańskiego z portami sąsiednimi.

Robotnicy odrzucili kategorycznie propozycje pracodawców. Strejk ma przebieg spokojny.

Okolicznością korzystną dla robotników jest fakt, że koncesje robotnicze w przemyśle drzewnym zostały przedłużone na dotychczasowych warunkach. Ułatwia to robotnikom wytrwanie w strejku, ponieważ część pozbawionych pracy znajduje zatrudnienie w ładowaniu drzewa.

Traktat anglo-irlandzki.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 12 sierpnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu irlandzki prezydent państwa Cosgrafe przedstawił billo traktacie anglo-irlandzkim. Bill ten uzupełniony jest paragrafem 12-tym, przewidującym powołanie specjalnej komisji do wytyczenia granicy między wolnym państwem a Ulsterem. Paragraf 12-ty przewiduje, że na wypadek, gdyby Ulsteru nie chciał wziąść udziału w komisji delimitacyjnej, wówczas rząd angielski sam zamianuje delegację do tej komisji. Jak wiadomo, rząd angielski nie wykorzystał dotychczas w tym względzie swoich uprawnień gdyż izba gmin zdecydowała się odłożyć tą sprawę do sesji jesiennej.

Sprawa Mossulu.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 12 sierpnia.

Turecki poseł w Bernie oświadczył korespondentowi „Vossische Zeitung", że rząd turecki nie dąży do uregulowania sprawy Mossulu przez Ligę Narodów. Jeżeli Liga Narodów zaprosi Turcję do wysłania delegatów w tej sprawie Turcja temu zaproszeniu nie odmówi. Jednakże delegat turecki zwróci się do Ligi Narodów z propozycją nieporozumiewania się w tej sprawie a pozostawienia jej do bezpośredniego porozumienia między Anglją a Turcją.

CASINO **CASINO**

Dziś po raz ostatni.

Romans w 8-u aktach p. t.

HAZARD

Dramat człowieka opętanego szałem miłości i gorączką złota. W rolach głównych: Najpiękniejsza para wiedeńska

Mary Kid i Henryk Blakburn oraz Adolf Weisse.

Cudowna Mary Kid rozświeca swą niepospolitą urodą perypetje tego romansu, osnutego na gorączkowej pogoni za złotem w tłumnych i gwarnych scenach w Monte Carlo, obfitujących w silne efekty dramatyczne i oszałamiające niespodzianki.

Nad program: **Swieży DZIENNIK GAUMONT'A** Nad program:

Początek przedstawień o godz. 6-ej; w sobotę i niedzielę o godz. 4.30. Sala mechanicznie chłodzona i wentylowana.

UWAGA!

pp. Fabrykanci i Hurtownicy Manufaktury!

Dobrze prosperująca Firma na Kresach Wschodnich przyjmuje towary t. j. manufakturę, płótno, wełniane i inne w komis.

Oferty z podaniem warunków składać pod „E. S. B." do administracji tejże gazety

BLACHA

cynkowa, ocynkowana, mosiężna, miedziana, ołowiana, biała ang. żelazna.

RURY mosiężne, miedziane, ołowiane. — —

DRUT 5646

METALE: cyna, ołów, cynk, antymon, białe met.

GWOŹDZIE.

ARTUR ARNSTEIN

ul. Narutowicza 7. Tel. **313.**

Plac Sportowy Helenów.

W piątek, dn. 15 sierpnia i niedzielę, dn. 17 sierpnia r.b. o godzinie 3.30 po południu

Wielkie Międzynarodowe

WYŚCIGI DYSTANSOWE

za dużymi motorami.

STARTUJĄ: **SHWAB**--Ameryka; **BOUHOURS**--Francja; **VERMEER** — Holandja; **ERXLEBEN** — Strassburg; **NAUJOKAT** — Berlin.

Pozatem wyścigi sprinterowskie przy udziale miejscowych kolarzy.

SZCZEGÓŁY w PROGRAMACH.

Każdego dnia rozlosowanie roweru. Ceny biletów zniżone.

Przedsprzedaż biletów w cenie od zł. 1 do zł. 8 w firmie „Meteor", Przejazd 16; a w dniach wyścigów do godziny 1 po poł. w lokalu klubowym przy ul. Przejazd 7.

Helenów—Letni Salon Łodzi

WIELKA PREMJA

:::::: DLA CZYTELNIKÓW ::::::
„REPUBLIKI" i „EXPRESSU WIECZORNEGO"

KUPON ULGOWY

DO DYREKCJI „HELENOWA"
w miejscu.

Okaziciel niniejszego kuponu, jako czytelnik „Republiki" i „Expressu" korzysta z umówionej zniżki 50 proc. od cen wejścia z wyjątkiem niedziel i czwartków.

Kupon niniejszy ważny jest tylko w dniu dzisiejszym. Okaziciel jego płaci za bilet tylko 1.— zł.

Z poważaniem
Admin. „Republiki" i „Expressu"

Łódź, dnia 12 sierpnia 1924 r.

KUPIĘ

mniejszy

budynek fabryczny

z placem.

Oferty proszę składać sub. 1. „W." do administr. „Republiki"

Zdrojowisko Nałęczów.

Zakład Leczniczy cały rok czynny.

Naczelny Lekarz Dr. Med. A. Konosewicz, Zastępca Dr. Med. P. Otmarstein, Ordynujący Lekarze: Dr. M. Gliński i Dr. W. Trojanowski.

Całodzienne utrzymanie z pokojem światłem elektrycznem i opieką lekarską bez bielizny pościelowej od 7 złotych wzwyż, zależnie od wielkości pokoju.

Bliższe informacje: listownie: poczta Nałęczów, z. Lubelska, Administracja Zakładu. 5421—3

Mieszkanie

3 lub czteropokojowe poszukiwane od 1-go września

Oferty pod „Mieszkanie" do Wydziału ogłoszeń Polsk. Agencji Telegraficznej Konstantynowska № 29, I. piętro.

Wyroby żyrardowskie

poleca w wielkim wyborze hurtowo i detalicznie po cenach zniżonych.

W. ALTMAN, Piotrkowska 59

(w podwórzu 2-gi sklep na lewo).

Dr. med.
BRAUN

Południowa Nr. 23. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i pół 1—2 i od 4 — 8-1

Dr. med.
L. Prybulski

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena. Zawadzka № 1.
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5. oddzielna poczekalnia

Dr. med.
LUBICZ

Cegielniana 43
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie sztuczne słońcem wyżynowym. Przyjmuje od 5—8

Dr. med.
S. Kantor

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i światło-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Godziny przyjęcia. 8— 6—8 Dla pań 5—6

Dr. med.
A. Kryński

Chor. skórne i weneryczne.
Leczenie prom. Röntgena i lampą kwarcową; Przyjmuje od 12—2 i 7—9.
Al. Kościuszki 31
I-sze p. front.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięczuie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szplt.) W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milimetrowy (na str.4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE: 20 groszy za wiersz milimetrowy (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze- Najmniejsze 50 groszy

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr odp W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak